

„Czarny budżet” amerykańskich służb

31 sierpnia 2013

Amerykańskie służby specjalne dostały 52,6 mld dolarów na rok obrachunkowy 2013. Budżety NSA i CIA rosły w ostatnich latach bardzo szybko, ale wcale nie oznacza to zwiększonej efektywności służb.

„Washington Post” opublikował wczoraj kolejną partię informacji, która bazuje na dokumentach od Edwarda Snowdena.

Tym razem jest to coś w sam raz dla amerykańskich podatników – informacja o „czarnym budżecie” służb specjalnych za rok obrachunkowy 2013. Dla Polaków te informacje też mogą być ciekawe, bo pokazują, że wielkie inwestycje w służby mogą być zwyczajnym przepalaniem pieniędzy.

Z ujawnionych danych wynika, że budżet amerykańskich służb specjalnych to 52,6 mld dolarów na rok 2013. Najwięcej z tej puli dostała Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) – aż 14,7 mld dolarów. Nieco mniej trafiło do Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) – 10,8 mld dolarów. Sporo dostało też Narodowe Biuro Rozpoznania (NRO) – 10,3 mld dolarów.

W latach 2004-2013 budżet NSA i CIA wzrósł o ponad 50%. CIA wydaje pieniądze głównie na zbieranie informacji, podczas gdy NSA więcej pieniędzy wydaje na analizy. Jeśli wziąć pod uwagę cele działań, to najwięcej pieniędzy wydaje się na ostrzeganie przywódców USA o zdarzeniach krytycznych (20,1 mld USD) oraz walkę z terroryzmem (17,2 mld USD).

W agencjach objętych budżetem (w sumie jest ich 16) pracuje ponad 107 tys. ludzi, z czego 83,6 tys. to pracownicy cywilni, 23,4 tys. to wojskowi, a 21,8 tys. to wykonawcy zleceń (do tej grupy zaliczał się Edward Snowden).

Washington Post nie opublikował całego 178-stronicowego podsumowania budżetu służb specjalnych, ale opublikował [interaktywne wykresy](#) oraz [tekst z podsumowaniem](#).

Ujawnione dane pokazują, że po atakach 11 września amerykańskie służby przeżywały okres rozkwitu. Budżety rosły i choć w ostatnim roku lekko spadły, utrzymują się na wysokim poziomie.

Zdaniem „Washington Post” te wielkie pieniądze nie przełożyły się na efektywność służb. W budżecie uwzględniono różne działania i określono postępy w ich realizacji, ale same agencje przyznają, że są to postępy umiarkowane. Szpiegom nie udało się znaleźć wielu odpowiedzi na temat zagranicznych zagrożeń dotyczących m.in. broni biologicznej czy chemicznej.

Zagrożenia wewnętrzne też stanowią problem. Po atakach w Bostonie służby zrozumiały, że dużym zagrożeniem są terroryści planujący zamachy w kraju, bez żadnych instrukcji z zewnątrz. Zabrano się za analizy religijnego ekstremizmu, zagoniono agentów do sprawdzania stron internetowych na ten temat, ale nie ustalono, jak zapobiegać takim zamachom.

Są też inne ciekawostki. Aż 21% budżetu, czyli 11 mld dolarów, wydano na program kryptologiczny (Consolidated Cryptologic Program), przy którym pracowało 35 tys. osób. Trudno w to uwierzyć, ale tak ogromne środki zainwestowano w łamanie szyfrów i jeśli udało się w tej dziedzinie zrobić jakieś postępy, niektóre rozwiązania uznawane dziś za bezpieczne mogą wcale takie nie być.

Ciekawe jest jeszcze to, że ponad 3,7 mld dolarów wydano na zapobieganie wyciekom informacji. Te pieniądze nie pomogły jednak powstrzymać Snowdena. Ba! Nie udało się nawet ustalić, co mógł on wynieść z NSA.

Pewne dane na temat finansów amerykańskich służb są ujawniane od 2007 roku, ale nigdy wcześniej ludzie nie poznali tak wielu szczegółów o wydatkach. Te szczegóły są zaskakujące, bo nawet

jeśli ogólna wielkość budżetu nas nie dziwi, konkretne wydatki mogą wprawiać w osłupienie.

Ogólnie budżet amerykańskich służb pokazuje, że stały się one kolosami, a kolos nie zawsze działa sprawnie. Zbieranie informacji stało się obsesją służb, ale czy nie mają zbyt wielu niepotrzebnych informacji? Czy rozwijane za miliardy technologie mają znaczenie dla bezpieczeństwa, czy tylko dla realizacji pojedynczych zadań o mniejszym znaczeniu?

Oczywiście przedstawiciele służb nie będą teraz odpowiadać na te pytania. Oni tylko powiedzą, że poprzez ujawnienie danych o budżecie znów doszło do naruszenia bezpieczeństwa państwa.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)